Studia z Dziejów Średniowiecza, t. 23, 2019

Ireneusz Milewski
(Instytut Historii, Uniwersytet Gdański)

Lýtron. Okup za odstąpienie od oblężenia miasta jako element strategii wojennej Chosroesa I w *De bello Persico* Prokopiusza z Cezarei[1]

https://doi.org/10.26881/sds.2019.23.07

Keywords: Procopius of Caesarea, Chosroes, king of Persia, Justinian the Great, Byzantium in 6th century, early Byzantine economy.

Dla historyka badającego dzieje wczesnego Bizancjum dzieła Prokopiusza z Cezarei są nieocenionym źródłem poznania. Relacjonują najważniejsze wydarzenia epoki: od dworskich intryg i okoliczności podejmowania politycznych decyzji, poprzez obszerną relację z prowadzonych wojen, do opisu najwspanialszych budowli w Cesarstwie oraz stosunków panujących na prowincji. Historycy badający inne okresy dziejów starożytnych mogą tylko żałować, że nie mają do swej

---

[1] Tekst powstał w ramach prac nad projektem finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki (UMO-2015/17/B/HS3/00135).

Najnowsze studium dotyczące Prokopiusza i jego dzieł zob. *Procopius of Ceasarea. Literary and Historical Interpretations*, ed. Ch. Lillington-Martin, London–New York 2017; także G. Greatrex, *Perceptions of Procopius in Resent Scholarschip*, „Histos" 2014, 8, s. 76–121.

W przypisach zastosowano następujące skróty: AJAH – „American Journal of Ancient History"; ANRW – „Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt"; BKV – *Bibliothek der Kirchenväter*; BMG – „Byzantine and Modern Greek"; BZ – „Byzantinische Zeitschrift"; EI – *Encyclopedia Iranica*; GRBS – „Greek, Roman and Byzantine Studies"; HE – *Historia Ecclesiastica*; MGH AA – *Monumenta Germaniae Historica. Auctores antiquissimi*; PLRE – „The Prosopography of the Later Roman Empire"; RACh – *Reallexikon für Antike und Christentum*; RE – *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*; RN – „Revue Numismatique".

dyspozycji analogicznej spuścizny źródłowej. Ale, co oczywiste, nawet ona ma pewne ograniczenia poznawcze. Wskazanie na jedno z nich będzie celem poniższego tekstu. Omówimy w nim relację Prokopiusza z kampanii wojennej Chosroesa I z 540 r. (wraz z kilkoma wydarzeniami z kolejnych lat), zwracając szczególną uwagę na pojawiające się przy okazji wysokości okupów, za jakie król perski godził się zrezygnować z oblężenia rzymskich miast. Przekaz Prokopiusza jest w tej mierze najobszerniejszy, a późniejsi historycy bizantyńscy również piszący o najeździe Chosroesa w 540 r. bazują na jego relacji, nie wnosząc w zasadzie nic nowego do pierwotnego opisu. Z tego powodu rodzi się problem, czy relację Prokopiusza dotyczącą przebiegu kampanii – a przede wszystkim wysokości żądanych i wypłaconych wówczas okupów – można uznać za wiarygodną. W zaistniałej sytuacji informacje na ten temat można zweryfikować tylko w dwójnasób: porównując wysokość okupu do zamożności oblężonego miasta oraz poprzez analizę przytaczanych przez Prokopiusza cyfr i liczb określających inne wartości, jak chociażby odległości, przedziały czasowe lub liczbę osób uczestniczących w opisywanym wydarzeniu[2]. Cechą charakterystyczną historiografii greckiej od czasów Herodota[3] i Tukidydesa[4] jest przytaczanie powtarzalnych cyfr oraz liczb w relacjach z opisywanych zdarzeń. Co oczywiste, nie są od tego również wolne teksty literackie, nie wyłączając Ewangelii oraz bogatej spuścizny patrystycznej, w tym także tekstów hagiograficznych powstałych w VI w., w czasach Prokopiusza. Innymi słowy, celem artykułu będzie próba wykazania, na ile zasadne są przekazane przez historyka z Cezarei wysokości okupów płaconych przez oblężone miasta. Czy relacjonując przebieg kampanii Chosroesa, uległ on greckiej manierze retorycznej charakteryzującej się przytaczaniem powtarzalnych cyfr oraz liczb, czy też nie. Dla naszych rozważań najważniejsze są informacje, jakie odnajdujemy w drugiej księdze *Wojen* Prokopiusza. Autor zamieszcza w niej szczegółową relację z najazdu króla Chosroesa na rzymską Mezopotamię i Syrię w 540 r.

Najpierw jednak kilka słów o autorze oraz jego dziełach. Prokopiusz nie bez przyczyny jest uznawany za największego bizantyńskiego

---

[2] Uwagi na ten temat por. V.V. Serov, *Čisla v trudach Prokopija Kesarijskogo*, „Byzantinoslavica" 2014, t. LXXII, s. 65–76.

[3] D. Fehling, *Die Quellenangaben bei Herodot. Studien zur Erzählkunst Herodots*, Berlin–New York 1971, s. 155–167; K. Ruffing, *300* [w:] B. Dunsch, K. Ruffing, *Herodots Quellen – die Quellen Herodots*, Wiesbaden 2013, s. 201–221.

[4] C. Rubicam, *Qualification of Numerals in Thucidides*, AJAH 1979, t. 4, s. 77–95.

historyka. Urodził się najprawdopodobniej w 490 r. w Cezarei, gdzie zdobył odpowiednie dla swego stanu wykształcenie, kontynuowane następnie w sąsiednim Berytos (studia prawnicze). W 527 r., na początku rządów Justyniana I, Prokopiusz trafił do Konstantynopola i od tego czasu drogi jego kariery były ściśle związane z dziejami Belizariusza, którego będzie on jednym z sekretarzy i doradców. Historyk z Cezarei był świadkiem najważniejszych wydarzeń swojej epoki (wojny, bunty, trzęsienia ziemi, zaraza), te zaś, których nie doświadczył osobiście, znał choćby z poufnych raportów, otrzymywanych przez Belizariusza i jego otoczenie z terenów całego cesarstwa. Prokopiusz historie swoich czasów opisał w ośmiu księgach *Wojen* (*De bellis*), w traktacie *Budowle* (*De aedificiis*), mającym charakter panegiryku wychwalającego Justyniana oraz podejmowane przez niego dzieła budowy na terenie całego Imperium, oraz w *Historii sekretnej* (*Historia acana*), utrzymanej w tonie pamfletu na rządy Justyniana i Teodory. Pierwsze dwa dzieła Prokopiusz napisał najprawdopodobniej w latach 545–555, *Historiam arcanam* natomiast u schyłku swego życia[5].

Przejdźmy do omówienia interesującej nas problematyki. Zawarty w 532 r. tzw. wieczny pokój nie tylko zakończył wojnę Rzymu z Persami, ale bez wątpienia wzmocnił również Justyniana[6]. Jak twierdzi Prokopiusz, Persowie dość szybko doszli jednak do wniosku, że zawarcie pokoju było nazbyt pochopną decyzją, podyktowaną co prawda potrzebą chwili[7], ale jego dalsze trwanie byłoby nie tylko korzystne dla Rzymu, lecz w perspektywie czasu mogło nawet obrócić się przeciwko

---

[5] Więcej informacji na temat Prokopiusza, chronologii jego życia, wykształcenia oraz kariery u boku Belizariusza zob. B. Rubin, *Procopios von Caesarea*, RE 1956, t. 23/1, s. 296–355; A. Cameron, *Procopius and the Sixth Century*, London 1985, s. 5–12; J.A.S. Evans, *The Dates of Procopius' Works. A Recapitulation of the Evidence*, GRBS 1996, t. 37, s. 301–313; H. Börm, *Prokop und die Perser. Untersuchungen zu den römisch – sasanidischen Konstakten in der ausgehenden Spätantike*, Stuttgart 2007, s. 18–22, 45–52; C. Whately, *Some Observations on Procopius' Use of Numbers in Descriptions of Combat in Wars Books 1–7*, „Phoenix" 2015, t. 69, s. 395–396.

[6] Procopius, *De bello Persico* I, 26, 2–3. Dla potrzeb niniejszego artykułu korzystałem z tłumaczenia D. Brodki (Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. 1: *Wojny z Persami i Wandalami*, Kraków 2013) oraz grecko-niemieckiej edycji *De bello Persico* autorstwa O. Veh (Prokop, *Perserkriege. Griechisch-Deutsch*, München 1970) (dalej: *De bello Persico*).

[7] Młody władca, Chosroes I, obejmując w 531 r. tron po swym ojcu Kabadesie, musiał ugruntować władzę. Prowadzenie wojny w takiej sytuacji mogło doprowadzić do utraty przez niego tronu, zob. J. Martindale, Chosroes, PLRE 1992, vol. 3, s. 303–306; J. Wiesehöfer, *Chusro* I. *und das Sasanidenreich. Der König der Könige*

Persom oraz innym ludom sąsiadującym z Rzymem na Wschodzie. Obawiano się, i chyba słusznie, że kiedy Justynian zakończy wojny na Zachodzie, wzbogaci się na nich i będzie mógł zająć się państwem perskim stanowiącym dlań permanentne i największe zagrożenie[8]. Jak twierdził Prokopiusz, to sojusznicy Chosroesa, posłowie Gotów i królestwa Armenii, mieli zachęcać go do podjęcia działań przeciwko Rzymowi[9]. I pewnie jest sporo racji w tym stwierdzeniu, choć podejrzewam, że żądnego sukcesów militarnych młodego króla nie trzeba było długo przekonywać o słuszności uderzenia na Cesarstwo Bizantyńskie, także z tego względu, że dobrze się orientował (dzięki reportom szpiegów), że Mezopotamia i Syria, wskutek zaangażowania Justyniana na Zachodzie, zostały pozostawione same sobie, bez siły militarnej zdolnej powstrzymać najazd Persów. Przebieg kampanii z 540 r. tylko potwierdził słuszność oceny Chosroesa, kiedy władca podchodził pod kolejne miasta z żądaniem zapłaty okupu w zamian za odstąpienie od oblężenia i zdobycia miasta, które w swej konsekwencji byłoby znacznie sroższe niż wysupłanie żądanych sum. Czyżby więc Justynian, prowadząc wojny na Zachodzie, rzeczywiście tkwił w błędnym przekonaniu, że Persja nie złamie dopiero co zawartego „wiecznego pokoju"? Pozornie na to wygląda, choć jest to mało prawdopodobne. Tak jak jeszcze niedoświadczony władca mógł w to uwierzyć, tak już trudno przyjąć, aby w jego otoczeniu nie znalazł się przynajmniej jeden doradca bądź dowódca (chociażby Belizariusz), który wskazałby na dalsze trwanie zagrożenia ze strony Persów, mimo zawartego pokoju i konieczności pozostawienia na wschodniej granicy znacznych sił, które działając odstraszająco, mogłyby powstrzymać ewentualny najazd. Stanowisko takie jednak zakłada, że wieloletnie zaangażowanie Justyniana na Zachodzie to bardziej wynik niespodziewanego sukcesu wojny z Wandalami niż skutek realizacji wcześniej zaplanowanych działań. Taka koncepcja, w mojej ocenie słuszna, jest również forsowana od kilku lat w literaturze[10]. Oczywiście można by założyć, że koszty zawarcia w 532 r. „wiecznego pokoju" (Persji wypłacono wówczas trybut w wysokości 110 kentenarionów, najprawdopodobniej

---

„mit der unsterblichen Seele". Sie schufen Europa, hrsg. v. M. Meier, München 2007, s. 195 *et seq*.

[8] *De bello Persico* II, 2, 4–11; 3, 32–53.

[9] *Ibidem*, 2, 7–9; 3, 48; 2, 10.

[10] M. Meier, *Das andere Zeitalter Justinians. Kontingenzerfahrung und Kontingenzbewältigung im 6. Jahrhundert n.Ch*, Göttingen 2003, s. 165 *et seq*.; H. Leppin, *Justinian. Das christliche Experiment*, Stuttgart 2011, s. 150 *et seq*.

złota)[11] cesarz powetował sobie zdobyczami na Zachodzie, ale znaczyłoby to również, że Justynian świadomie zostawił na łasce Chosroesa miasta rzymskie w Mezopotamii oraz Syrii, które – co nie bez znaczenia – należały do najbogatszych w cesarstwie. Natomiast jako bezzasadne uważam jakiekolwiek spekulacje, na które zdaje się również wskazywać Prokopiusz, że powodem niechęci Chosroesa do Rzymian był sposób, w jaki ci storpedowali plany jego adopcji przez cesarza Justyna jako opiekuna, ale przede wszystkim gwaranta tego, by młody książę po śmierci swego ojca objął tron w Persji[12]. Nawet bez tych gwarancji, choć nie bez drobnych zawirowań[13], Chosroes zasiadł na tronie po śmierci Kabadesa we wrześniu 531 r.[14] Innymi więc słowy, to racjonalna ocena sytuacji zdecydowała o tym, że król perski zdecydował się zerwać pokój, a o słuszności tej decyzji utwierdzili go w przekonaniu między innymi wspomniani powyżej posłowie królestwa Armenii, którzy twierdzili, że nadgraniczne prowincje będą łatwym łupem Chosroesa oraz że Persowie w czasie kampanii przeciwko Rzymowi mogą liczyć na przychylność ich króla, co było również jednoznaczne ze zgodą na operowanie z terenu tego królestwa w planowanych działaniach militarnych przeciwko Cesarstwu[15].

Najazd Chosroesa w 540 roku

Stosunki rzymsko-perskie nigdy nie układały się dobrze, zarówno za rządów Partów, jak też Sasanidów. Decydowała o tym rozbieżność interesów, a wybuch kolejnej wojny mimo zawieranych pokojów był z reguły tylko kwestią czasu[16]. Nie inaczej było również za panowania

---

[11] *De bello Persico* I, 22, 3. W tekście greckim (ed. O. Veh, s. 162) brak informacji, w jakim kruszcu trybut został wypłacony. Kentenarion stanowił równowartość 100 funtów, zob. C. Moririsson, G. Dagron, *Le Kenténaria dans les sources byzantines*, RN 1975, t. 6, s. 145–162; J.P. Callu, *Le „centenarium" et l'enrichissement monétaire au Bas–Empire*, „Ktéma" 1978, t. 3, s. 121–136.

[12] *De bello Persico* I, 11, 6–18; 30.

[13] *Ibidem*, 21, 22.

[14] *Ibidem*, 21, 23.

[15] *De bello Persico* II, 3, 52–53.

[16] Uwagi w tej mierze zob. H.S. Nyberg, *Sassanidischen Westgrenze und ihre Verteidigung* [w:] *Septentrionalia et orientalia. Studia Bernardo Karlgren* […] *dedicta*, Stockholm 1959, s. 316–326; G. Widengren, *Iran, der große Gegner Roms: Königsgewalt, Feudalismus, Militärwesen*, ANRW 1976, t. 9/1, s. 22–306; F.R. Trombley, *The Late Roman Practice of War on the Syrian Frontier (AD 502–641): Leadership, Infrastructure, and Operations* [w:] *Krieg, Gesellschaft, Institutionen. Beiträge zu einer*

Justyniana I. Dzięki Prokopiuszowi mamy ten komfort badawczy, że stosunkowo dobrze znamy okoliczności zmagań, a historyk, kreśląc ich tło, relacjonuje również wcześniejsze konflikty od czasów Anastazjusza. Już w pierwszej księdze jego dzieła pojawia się informacja o wydaniu Rzymianom Amidy przez syna perskiego dowódcy, Glonesa. Rzymianie odzyskali miasto za sumę 1000 funtów złota (około 72 000 solidów)[17], po wcześniejszej próbie wciągnięcia Persów w zasadzkę, którą zastawiło 1000 Bizantyńczyków[18]. Nie przypadkiem zwracam uwagę na liczebność oddziału, gdyż wyrokowanie o wiarygodności podawanych przez Prokopiusza danych liczbowych należy rozpatrywać całościowo, także z innymi podawanymi przez niego danymi. Póki co jednak sytuacja na froncie perskim wydawała się opanowana. W 532 r.[19], za cenę 110 kentenarionów złota (a więc 11 000 funtów złota), nie bez problemów (najprawdopodobniej niechętni zawarciu pokoju na wspomnianych warunkach zaczęli rozgłaszać, że cesarski poseł Rufin, który wynegocjował porozumienie, został zamordowany w Konstantynopolu z polecenia Justyniana)[20] udało się zawrzeć pokój, wypełniając dodatkowe żądania Persów, a mianowicie oddanie twierdz w Lazyce (południowe wybrzeże kaukaskie) oraz ze zgodą na to, że żaden rzymski dowódca nie będzie stacjonować w leżącej nad perską granicą twierdzy Dara[21].

Zawarty w 532 r. „wieczny pokój" przetrwał raptem osiem lat. W 540 r. został zerwany przez Chosroesa w czasie, kiedy Justynian i jego dowódcy byli zaangażowani w działania wojenne na Zachodzie. Stąd też opisywane przez Prokopiusza i nieco spóźnione jednak poselstwo przysłane przez króla Ostrogotów Witigesa na dwór króla perskiego, które wraz z poselstwem Armenii namawiało Chosroesa do uderzenia na Bizancjum[22]. Wtedy też król perski wysłał do Konstantynopola poselstwo z gratulacjami dla Justyniana z powodu odniesionego zwycięstwa (?) oraz z dość kuriozalnym żądaniem. Chosroes domagał się części łupów (co jest zapewne stwierdzeniem przesadnym,

---

vergleichenden Kriegsgeschichte, hrsg. v. B. Meissner, O. Schmitt, M. Sommer, Berlin 2005, s. 387–416; J. Wiesehöfer, *Rūm as Enemy of Iran* [w:] *Cultural Borrowings and Ethnic Appropriations in Antiquity*, ed. E.S. Gruen, Stuttgart 2005, s. 105–120.

[17] *De bello Persico* I, 9, 4.

[18] *Ibidem*, 9, 13.

[19] *Ibidem*, 22, 17.

[20] *Ibidem*, 22, 9–14.

[21] *Ibidem*, 22, 3–8, 16–17.

[22] *De bello Persico* II, 2, 1 *et seq*.

mającym dowodzić o arogancji perskiego władcy), bo jak utrzymywał, Justynian nie zdołałby odnieść zwycięstwa nad Wandalami i Gotami, gdyby nie pokój, jaki obowiązywał między Rzymem a Persami od 532 r. Jak twierdzi Prokopiusz, Justynian rzeczywiście odesłał Chosroesowi część łupów[23]. Czy jest to informacja prawdziwa? Raczej wątpię, tym bardziej że krótko po kapitulacji Ostrogotów Justynian odwołał z Italii Belizariusza i polecił mu udać się nad perską granicę[24].

Poza wskazanymi powyżej przesłankami do zerwania „wiecznego pokoju", na początku II księgi swego dzieła Prokopiusz zwraca uwagę również na kolejną kwestię, a mianowicie na rzekomą zazdrość, jaką u Chosroesa wzbudziły sukcesy odniesione przez Justyniana na Zachodzie[25], a przede wszystkim w Italii. Wtedy to Chosroes postanowił zerwać traktat pokojowy[26], przewrotnie winą za ten fakt obarczając Justyniana[27]. Persowie pomaszerowali na południe wzdłuż Eufratu, granicę przekroczyli w pobliżu rzymskiej twierdzy Kirkezjon, której Chosroes nawet nie próbował zdobywać, i ruszył w kierunku Syrii i Cylicji. Dotarł do miasta Zenobia. Szpiedzy donieśli mu jednak, że miasto i jego okolica nie są ani ludne, ani też zamożne, próbowano więc przejąć miasto „drogą układów". Skoro jednak nic z nich nie wynikło, król postanowił nie przystępować do oblężenia. Byłoby ono dla Chosroesa niepotrzebną stratą czasu, na pewien okres związałoby główne siły perskie. Uznając więc, że miasto można pozostawić niezdobyte, król pomaszerował w głąb Syrii. Już choćby z tego stwierdzenia Prokopiusza wynika, że Chosroes, poza względami politycznymi, zamierzał przede wszystkim zarobić na wojnie i jak najszybciej, i najmniejszym kosztem złupić syryjskie miasta lub też wymusić na nich okup w zamian za odstąpienie od oblężenia. Kolejne miasto na trasie marszu Chosroesa to Sura, w której zaczynała się tzw. Strata Diocletiana, droga prowadząca z rzymskiej Mezopotamii, poprzez środkową Syrię, wschodnią Palestynę, w kierunku egipskiego Heliopolis. Chosroes przystąpił więc do oblężenia Sury, gdzie Rzymianie zaciekle odpierali atak. Po śmierci dowodzącego obroną Arsakesa mieszkańcy miasta wysłali do króla poselstwo na czele z miejscowym biskupem (niewymienionym z imienia), który zapewnił, że miasto zapłaci okup (nie podano jego wysokości), byleby tylko wstrzymano oblężenie. Jeśli

[23] *De bello Persico* I, 26, 3–4.
[24] *Ibidem*, 25, 11.
[25] *De bello Persico* II, 12, 18.
[26] *Ibidem*, 1, 1.
[27] *Ibidem*, 1, 12.

wierzyć Prokopiuszowi, Chosroes był bardzo rozzłoszczony postawą mieszkańców Sury – oczekiwał, że natychmiast się poddadzą potędze perskiej, a tak na kilka tygodni związano jego armię, która – jak się okazało – wskutek oblężenia poniosła również znaczne straty. Dlatego też sposób, w jaki król perski obszedł się z Surą i jej mieszkańcami, miał być przestrogą dla kolejnych miast, pod które Chosroes zamierzał podejść ze swoją armią. Po markowanych pertraktacjach z bezimiennym biskupem Chosroes podstępem zdobył Surę (eskorcie perskiej odprowadzającej poselstwo przysłane przez oblężonych udało się zablokować mechanizm zamykający bramę). Miasto zostało splądrowane, a ocalałą ludność w liczbie 12 tysięcy wzięto do niewoli. Następnie Chosroes wysłał poselstwo do kolejnego rzymskiego miasta, do Sergiopolis, z żądaniem, aby tamtejszy biskup Kandidus już zawczasu zaczął zbierać złoto na wykup jeńców z Sury, domagając się niebotycznej, jak na tak małe miasto, sumy 2000 kentenarionów złota (200 000 funtów!)[28]. Miejscowy biskup nie był w stanie wziąć na siebie takiego zobowiązania, stąd „łaskawy" Chosroes zażądał od niego sporządzenie dokumentu, w którym Kandidus zobowiązał się dostarczyć żądaną sumę w późniejszym okresie. Dokument sporządzono, a biskup zapewnił w nim, że dostarczy złoto w ciągu roku. Uwolniono więc jeńców z Sury[29]. Co osobliwe w tym wypadku i niestety niemożliwe do zweryfikowania – obydwie strony związały się dodatkową umową, a mianowicie, że jeśli Kandidus nie dostarczy królowi perskiemu złota w ciągu roku, wówczas ustalona suma zostanie podwojona, a Kandidus jako krzywoprzysięzca zrzeknie się urzędu kapłańskiego. Chosroes wywiązał się z umowy, ale Prokopiusz, już niejako uprzedzając fakty (wiadomym było, że Kandidus nie będzie w stanie zebrać tak wielkiej sumy), stwierdził, że zwolnieni jeńcy byli w tak marnej kondycji fizycznej, że większość z nich wkrótce zmarła[30]. To, że Chosroes był zainteresowany pozbyciem się jeńców, jest oczywiste co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze: co zrobić z tak wielką liczbą ludzi? Wymordować czy utrzymać przy życiu? A w tym drugim wypadku: jak ich wykarmić, jak utrzymać w ryzach? Nawet jeśli Chosroes liczył się z tym, że Kandidus nie zbierze wymaganej sumy, to umowa pozwoliła mu wyjść z kłopotliwej sytuacji „z twarzą". Potężny i srogi król okazał się litościwy wobec jeńców z Sury – to Rzymianie, kolejny raz,

[28] *Ibidem*, 5, 13–29.
[29] *Ibidem*, 5, 30–32.
[30] *Ibidem*, 5, 31.

nie dotrzymali danego słowa. Łaskawe potraktowanie jeńców z Sury miało najpewniej podziałać dydaktycznie na mieszkańców innych miast, pod które zamierzał podejść król, i upowszechnić przekonanie, że Chosroes jest władcą sprawiedliwym, to Justynian zerwał pokój, można jednak uniknąć losu Sury, nie stawiając oporu Persom i płacąc żądany okup. Wieści o tym, w jaki sposób uchronić się przed skutkami gniewu Chosroesa, zapewne lotem błyskawicy rozchodziły się po Syrii pozostawionej na pastwę Persów.

Po zwolnieniu mieszkańców Sury Chosroes poprowadził wojsko ku kolejnym syryjskim miastom[31]. Jak zapewnia Prokopiusz, w tym samym czasie Justynian na nowo przydzielił dowództwo armii na Wschodzie, dzieląc je pomiędzy nadal przebywającego w Italii Belizariusza (czyniąc go odpowiedzialnym za obronę terenów położonych na zachód od Eufratu, praktycznie więc Syrię oraz Cylicję) oraz Buzesa, który miał bronić rzymskich terenów na wschód od Eufratu, a więc obszaru, gdzie operował już Chosroes. A na trasie marszu jego wojska stało Hierapolis, miasto będące kwaterą Buzesa. W opisie kolejnych wydarzeń widzimy, którego z rzymskich dowódców Prokopiusz darzył sympatią. Buzes został przez niego przedstawiony jako nieudacznik – początkowo zamierzał nawet bronić miasta, jednak niespodziewanie je opuścił, zostawiając Hierapolis na łasce Chosroesa[32].

Jak pisze Prokopiusz, strach, jaki ogarnął pozostawione na pastwę Persów syryjskie miasta, poskutkował podjęciem przez niektóre z nich działań mających ustrzec się przed losem Sury. Jeszcze w czasie, kiedy Chosroes podążał w kierunku osieroconego Hierapolis, antiocheńczycy wysłali doń posła, Megasa, biskupa Beroe, aby ten zaoferował „wielkiemu królowi" okup w zamian za odstąpienie od oblężenia metropolii nad Orontesem. W Antiochii uznano bowiem, że w zaistniałej sytuacji takie rozwiązanie będzie dla miasta najkorzystniejsze[33]. Opis dalszych wydarzeń kolejny raz pokazuje, jak sprytnym władcą był Chosroes. Na próbę mediacji Megasa miał on zareagować wybuchem gniewu, zagroził zniszczeniem Syrii i Cylicji, po czym, mając u swego boku biskupa, ruszył w kierunku Hierapolis i zażądał od niego 2000 funtów srebra w zamian za odstąpienie od oblężenia miasta[34]. Wtedy też miało miejsce wydarzenie, którego nie sposób zweryfikować. Megas,

[31] *Ibidem*, 5, 33.
[32] *Ibidem*, 6, 1–8.
[33] *Ibidem*, 6, 16–17.
[34] *Ibidem*, 6, 20–24.

widząc, że Hierapolis zdoła zebrać żądany okup, miał błagać króla w imieniu „wszystkich mieszkańców Wschodu", aby ten wycofał swą armię z terytorium rzymskiego w zamian za 10 kentenarionów złota[35]. Relacja z wielu względów intrygująca, bo i w imieniu kogo miałby złożyć taką deklarację biskup prowincjonalnej Beroe? Kto go do tego upoważnił i kto miałby zapłacić wspomnianą sumę? Kolejna zaś nie mniej ważna kwestia to fakt, że Megas zaproponował „zaledwie" 10 kentenarionów złota, podczas gdy za uwolnienie jeńców z Sury Chosroes zażądał rzekomo aż 1000 kenterarionów złota.

Król, odebrawszy okup od Hierapolis, ruszył w kierunku Beroe, wspomniany zaś biskup Megas, zwolniony z perskiego obozu, nie udał się do swojego miasta (do Beroe, dokąd podążała armia perska), lecz do Antiochii[36]. Tylko po co, skoro król nie miał antiocheńczykom, przynajmniej tak twierdzi Prokopiusz, niczego do przekazania? Dopiero nieco dalej (po opisie zdobycia Beroe) stwierdza, że Megas przywiózł antiocheńczykom warunki porozumienia z Chosresem, ci zaś je odrzucili[37]. Ale jakie, skoro wcześniej o nich nie wspomina? To ewidentne niedopowiedzenie w narracji Prokopiusza i dopiero z opisu kolejnych wydarzeń dowiadujemy się, że Chosroes wysłał Megasa do Antiochii celem omówienia „warunków pokoju". Ale z kim? Z antiocheńczykami?[38]

Chosroes podszedł więc pod Beroe, a od jej mieszkańców zażądał okupu „nie takiego, jaki przyjął od mieszkańców Hierapolis, lecz w podwójnej wysokości", a więc 4000 funtów srebra[39]. Mieszkańcy Beroe przystali na żądanie Chosroesa, po czym dostarczyli królowi zaledwie 2000 funtów srebra[40], dokładnie tyle, za ile wcześniej udało się wykupić mieszkańcom Hierapolis. Przypadek? Trudno powiedzieć, być może uznano, że skoro miasta były porównywalnej wielkości i zamożności, to może króla usatysfakcjonuje identyczna suma. Kiedy jednak okazało się, iż wieść ta tylko rozsierdziła Chosroesa, mieszkańcy miasta skryli się do cytadeli wraz ze swym dobytkiem, a król bez walki opanował miasto i przystąpił do oblężenie cytadeli[41]. Można wyciągnąć z tego

---

[35] *Ibidem*, 6, 25.
[36] *Ibidem*, 7, 1–2.
[37] *Ibidem*, 7, 14.
[38] *Ibidem*, 7, 19.
[39] *Ibidem*, 7, 5. W polskim tłumaczeniu tekstu autorstwa D. Brodki (s. 117) mamy drobną nieścisłość. Prokopiusz pisze bowiem w tym miejscu nie o Surze, lecz o Hierapolis.
[40] *Ibidem*, 7, 6.
[41] *Ibidem*, 7, 7–13.

wniosek, że miasto liczyło niewielu mieszkańców, skoro udało się ich upchnąć do zazwyczaj niewielkiej cytadeli.

W tym miejscu swego dzieła historyk z Cezarei porzuca wątek oblężenia cytadeli w Beroe, by przejść do opisu dyplomatycznych działań Konstantynopola. Justynian wysłał do Antiochii swych zaufanych, a jeden z nich, Julian, przekazał antiocheńczykom stanowisko cesarza, który zabraniał miastom płacić okup perskiemu królowi, a dodatkowo jeszcze Justynian oskarżył, może nie bez przyczyny, miejscowego biskupa Efrema o chęć wydania Antiochii Chosroesowi za cenę ocalenia jej mieszkańców[42]. Tymczasem oblężenie cytadeli w Beroe trwało nadal, część wojsk zajęta była plądrowaniem miasta, które następnie spalono[43]. Cytadela wreszcie padła (obrońcy poddali się wskutek wyczerpania zapasów wody), a król rzekomo za wstawiennictwem biskupa Megasa (który w międzyczasie powrócił do Beroe) okazał się wspaniałomyślny wobec obrońców, zezwolił im opuścić miasto[44].

Jak natomiast ocenić relację Prokopiusza o sposobie potraktowania jeńców z Beroe? Raczej za wiarygodną. Co jednak miałoby potwierdzać takie zachowanie króla? Osobowość chimeryczna (jak zdaje się sugerować Prokopiusz) czy mimo wszystko wyrachowane działanie? Pytanie tylko: jakie były dalekosiężne plany Chosroesa? Czy w przyszłości zamierzał tereny te przyłączyć do państwa perskiego jako sukcesor monarchii Achemenidów?[45] Choćby ze względów ekonomicznych korzystniej było cyklicznie najeżdżać rzymskie miasta nadgranicznych prowincji niż walczyć o przyłączenie tych terenów do Persji. W przypadku zaś uwolnionych jeńców z Beroe Chosroes kolejny raz pokazał, że potrafi być wspaniałomyślny wobec pokonanych.

Dopiero po kapitulacji Beroe Prokopiusz wyjawił, jaki był cel opisanej wcześniej misji biskupa Megasa w obozie króla Persów. Chosroes odesłał go do Antiochii z żądaniem okupu, którego wysokości jednak nie zdradził, a z wcześniejszej relacji Prokopiusza nie wynika, aby sumą tą było wspomnianych 10 kentenarionów. Miano ją wypłacić ją za „opuszczenie Wschodu" przez Persów[46], a nie za rezygnację z oblężenia Antiochii. Tymczasem w dalszej części relacji Prokopiusz

---

[42] *Ibidem*, 7, 15–16.

[43] *Ibidem*, 7, 19–20.

[44] *Ibidem*, 7, 34–35.

[45] E. Kettenhofen, *Die Einforderung der achaimenidischen Territorien durch Sāsāniden – eine Bilanz* [w:] *Yādnāme-ye Iradj Khalifeh-Soltani. Festchrift für Iradj Khalifeh-Soltani zum 60. Geburtstag*, hrsg. v. S. Kurz, Aachen 2002, s. 49–75.

[46] *De bello Persico* II, 6, 25.

powraca do wątku Megasa, jego poselstwa oraz tego, iż to jednak Chosroes zwolnił go, aby powiadomił antiocheńczyków, że król odstąpi od oblężenia za 10 kentenarionów złota[47]. Innymi słowy przekaz Prokopiusza dotyczący wspomnianej sumy, jak również poselstwa Megasa, jest bardzo niejasny, sprawia wrażenie, jakby sam autor pogubił się w relacjonowanych zdarzeniach.

Powróćmy do opisu kampanii Chosroesa. Według Prokopiusza król perski zdawał sobie sprawę, że antiocheńczycy nie są w stanie zapłacić żądanego okupu. Podejrzewam jednak, że ani Chosroes, ani jego doradcy nie byli aż takimi dyletantami, by żądać sum nie do zapłacenia. Tym bardziej dziwi kolejna informacja, jaką odnajdujemy u Prokopiusza, a mianowicie, że Persowie zdawali sobie sprawę z tego, iż antiocheńczycy będą mieć kłopot z zebraniem żądanej sumy, z tego też względu król był gotów zadowolić się mniejszym okupem (jego wysokości Prokopiusz nie wymienia)[48]. Ale nawet sam Prokopiusz nieco dalej przyznaje, że Antiochia była w stanie się wykupić, a tylko pysze swoich mieszkańców zawdzięczała upadek, co jest raczej stwierdzeniem topicznym[49]. Ociągające się z zapłatą okupu miasto zostało w końcu zdobyte, a Prokopiusz kolejny raz przypisał Chosroesowi barbarzyństwo i żądzę bogactwa, która popychała go do wszelkiej zbrodni[50], za nieprawdziwe postrzegając zapewnienia króla, że nie ma zamiaru pastwić się nad jeńcami wyprowadzonymi z Antiochii[51]. Wojsko splądrowało zdobyte miasto, rzekomo poza tylko jednym kościołem, który osobiście obrabował Chosroes, postrzegając to za symboliczną równowartość nieotrzymanego „okupu". Z miasta wywieziono również elementy architektoniczne (marmury)[52], co jednak ciekawe, nie zniszczono okalających je murów. Fakt ten może świadczyć o pośpiechu najeźdźców[53].

Dopiero po zdobyciu Antiochii do Chosroesa dotarli posłowie Justyniana. Obydwie strony wzajemnie się obwiniały za zerwanie „wiecznego pokoju", posłowie rzymscy apelowali do króla, aby nie wykazywał się wobec jeńców okrucieństwem[54]. Na te słowa Chosroes

---

47 *Ibidem*, 8, 4.
48 *Ibidem*, 8, 4–7.
49 *Ibidem*, 8, 6–7.
50 *Ibidem*, 9, 8.
51 *Ibidem*, 9, 6.
52 *Ibidem*, 9, 14–18.
53 *Ibidem*, 10, 9.
54 *Ibidem*, 10, 10–18.

wystąpił z żądaniem „dużego trybutu", ale bez nadziei dla Rzymian, że poskutkuje on zawarciem kolejnego „wiecznego pokoju", skoro cesarz musi zawrzeć go z konieczności, bo jak stwierdza Prokopiusz: „przyjaźń […] uzyskana przez ludzi za pieniądze, na ogół osiąga kres, gdy kończą się pieniądze"[55]. Dlatego też od tej chwili Rzymianie mieliby płacić Persji co roku ustaloną sumę, innymi słowy, mieli kupić sobie spokój na Wschodzie. Przy tej okazji Chosroes kolejny raz udowodnił, jak sprytnym był władcą i zabłysnął kunsztem dyplomatycznym, tak aby nieco uspokoić nastroje wśród Rzymian zmuszonych do przyjęcia upokarzających warunków. Żądanych sum nie nazywał więc trybutem, lecz opłatą dla Persów jako najemników Justyniana, którzy w zamian będą strzec bezpieczeństwa rzymskiej Mezopotamii i Syrii od strony Wrót Kaspijskich (Portae Caspiae zwanych również Portae Caucasiae)[56], poza tym opłaceni Persowie nie będą już żywić urazy za wybudowanie przez Rzymian twierdzy Dara[57]. Ustalono więc, że Chosroes jednorazowo otrzyma 50 kentenarionów złota i co roku będzie otrzymywać 5 kentenarionów. W zamian za to Chosroes po wzięciu zakładników jako gwarantów wstępnego porozumienia (Prokopiusz nie wspomina, kim oni byli)[58] wycofa się do Persji, dokąd udadzą się również posłowie Justyniana celem uzgodnienia warunków kolejnego „trwałego pokoju"[59], ale już nie „wiecznego".

Następnie Chosroes udał się do Seleucji Pierii, portu Antiochii, gdzie zażywał kąpieli w morzu, po złożeniu „ofiary Słońcu oraz innym bóstwom", po czym ruszył w kierunku granicy. Po drodze jednak, mimo zawartej umowy z posłami Justyniana, podszedł pod syryjską Apameę, bogate miasto, od którego zażądał 1000 funtów srebra[60], stosunkowo niewiele, biorąc pod uwagę jego zamożność. Ta informacja nie do końca jest jednak jasna, Prokopiusz stwierdza bowiem: „zażądał […] 1000 funtów srebra i nawet nie dziesięciokrotności tej sumy, lecz także wszelkich kosztowności, jakie tam złożono, całego złota i srebra, którego była [tam] wielka ilość"[61] i jak pisze dalej, Chosroes

---

[55] *Ibidem*, 10, 19–20 (tłum. D. Brodka, s. 127).

[56] B. Dignas, E. Winter, *Rom und das Persenreich. Zwei Weltmächte zwischen Konfrontation und Koexistenz*, Berlin 2001, s. 220.

[57] *De bello Persico* II, 10, 21–23.

[58] Zostali oni zwolnieni po odebraniu okupu od mieszkańców Edessy, zob. *ibidem*, 13, 2.

[59] *Ibidem*, 10, 24.

[60] *Ibidem*, 11, 1–3.

[61] *Ibidem*, 11, 24 (tłum. D. Brodka, s. 130).

wyegzekwował okup, w tym wspomniane kosztowności[62]. Następnie król podszedł pod Chalkis, od którego również zażądał okupu, grożąc oblężeniem. Niezbyt zamożne miasto z trudem zebrało 2 kentenariony złota (200 funtów), unikając w ten sposób oblężenia[63]. Co ciekawe, po odebraniu okupu od Chalkis, Chosroes nie chciał kontynuować marszu drogą, którą dotarł do Antiochii, a więc szlakiem złupionych już miast, lecz przeprawił się przez Eufrat, aby w drodze ku granicy podejść jeszcze pod kolejne rzymskie miasta w Mezopotamii z żądaniem okupu[64]. Pierwszym z nich miała być Edessa, po drodze jednak król zatrzymał się w Batnae. Tutaj, co ciekawe – nie zażądał jednak okupu (w każdym razie Prokopiusz o nim nie wspomina). Kiedy Chosroes podszedł pod Edessę, powtórzył sprawdzony już scenariusz: wysłał do miasta swego zaufanego, Rzymianina Pawła, z żądaniem okupu. Prokopiusz nie wspomina, jak wysokie było to żądanie. Mieszkańcy Edessy zaproponowali Persom 2 kentenariony złota (200 funtów), czyli dokładnie tyle, ile Chosroes odebrał od Chalkis. Król zadowolił się zaoferowaną sumą i pomaszerował dalej[65]. Trudno rozstrzygnąć, na ile relacja ta jest zasadna. Czy król zadowoliłby się od znacznie większego miasta niż Chalkis równie wysoką sumą?

W tym miejscu swego dzieła Prokopiusz wyjaśnia, z czego wynikało działanie Chosroesa, dlaczego mimo wstępnych ustaleń z Rzymianami w kwestii pokoju podchodził pod kolejne miasta z żądaniem okupu. Dopiero po odebraniu okupu od Edessy dotarli do króla posłowie Justyniana z listem, w którym cesarz przyjmował warunki uzgodnione z Persami po zdobyciu Antiochii[66]. Wtedy też Chosroes zwolnił zakładników (nieznanych z imienia gwarantów wstępnych postanowień z Rzymianami), ale nie zwolnił jeńców z Antiochii, ponieważ zamierzał ich odsprzedać. Prowadzenie tak wielkiej liczby jeńców (Prokopiusz co prawda nie podaje ich liczby) było ze wszech miar problemem dla Persów, przede wszystkim jednak spowalniało ruchy wojska. Na wieść o zamiarze sprzedaży jeńców natychmiast zareagowali mieszkańcy Edessy i postanowili zebrać złoto, aby wykupić antiocheńczyków. Jak nieco melodramatycznie relacjonuje Prokopiusz, mieli zbierać wszyscy mieszkańcy: od kurtyzan (oddały na ten cel swoje ozdoby), po ubogich kolonów (przyprowadzali nierzadko jedynego osła bądź owcę). Zebrane

[62] *Ibidem*, 11, 29.
[63] *Ibidem*, 12, 1–2.
[64] *Ibidem*, 12, 3–6.
[65] *Ibidem*, 12, 6, 31–33.
[66] *Ibidem*, 13, 1.

dobro złożono „w świątyni" (?)[67]. Do transakcji jednak nie doszło, jak twierdzi Prokopiusz, z winy niejakiego Buzasa (dowódcy obrony Edessy?). Człowiek o tym samym imieniu pojawia się w dalszej części relacji jako jeden z jastrzębi Belizariusza, pragnących uderzyć na Persję pod nieobecność Chosroesa zaangażowanego w kampanię na Kaukazie[68]. Według Prokopiusza Buzas postanowił zagarnąć zgromadzone dobro[69], pewnie jednak próbował negocjować wysokość okupu, czym rozzłościł króla, który ruszył w kierunku perskiej granicy. Naprzeciw wyszli mu mieszkańcy Carrhae – również zadeklarowali chęć wykupienia jeńców, Chosroes jednak odmówił, tłumacząc, że „nie godzi się wziąć okupu" za ich uwolnienie, większość z nich bowiem nie była chrześcijanami[70]. Przypomnę tylko, że mówimy tu o wziętych do niewoli mieszkańcach syryjskiej Antiochii. Jak więc postrzegać tę rzekomą zmianę stanowiska Chosroesa w kwestii odsprzedania jeńców? Okup za jeńców antiocheńskich król miał przyjąć od sąsiedniej Konstantyny, od miasta uważanego przez niego „za perskie" (niedoszła zdobycz jego ojca, Kabadesa). Innymi słowy, „zgoda" na odsprzedanie jeńców to swego rodzaju ukłon Chosroesa wobec Konstantyny[71]. Czy jednak na pewno? W jakim stopniu relacja ta jest wytworem fantazji Prokopiusza? Jest natomiast faktem, że mimo iż Prokopiusz w tym miejscu swego dzieła mówi o odsprzedaniu jeńców antiocheńskich mieszkańcom Konstantyny (bez podania sumy oraz liczby uwolnionych wówczas jeńców), w dalszej części swego dzieła stwierdza jednak, że sprowadzeni przez Chosroesa antiocheńscy jeńcy zostali osiedleni w Asyrii, dzień drogi od stolicy państwa, Ktezyfontu. Chosroes nazwał miasto nie inaczej jak Antiochia Chosroesa (Chosroeantiocheia)[72]. Jak pisze Prokopiusz, król perski stworzył tam kopię syryjskiej metropolii. Polecił wybudować łaźnie, hipodrom oraz zachować inne elementy życia publicznego pozwalające osiedleńcom podtrzymywać ich dawny styl życia. Mieszkający tam Rzymianie otrzymali od króla szereg przywilejów, byli zaopatrywani z królewskich magazynów[73]. Czy relacja

---

[67] *Ibidem*, 13, 3.
[68] *Ibidem*, 16, 16.
[69] *Ibidem*, 13, 6.
[70] *Ibidem*, 13, 6–7.
[71] *Ibidem*, 13, 8–15.
[72] J. Kröger, *Ctesiphon*, EI, vol. 6, 1993, s. 447. Jak twierdził Kröger, jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. dokładna lokalizacja archeologiczna tego miasta nie była znana.
[73] *De bello Persico* II, 14, 1–4.

ta jest zasadna, skoro Prokopiusz wcześniej utrzymywał, że antiocheńscy jeńcy zostali odsprzedani Konstantynie? No chyba że odsprzedano tylko ich część. To kolejny element relacji Prokopiusza, który nakazuje ostrożnie korzystać z jego dzieła.

Chosroes, odsprzedawszy antiocheńskich jeńców (lub przynajmniej ich część), dotarł pod twierdzę Dara, ową sól w oku w stosunkach persko-rzymskich od czasów Anastazjusza I, i przystąpił do jej oblężenia (pamiętamy, że jest to już czas, kiedy Justynian zgodził się na wynegocjowane przez jego posłów warunki rozejmu). Oblężenie przedłużało się, nie pomógł nawet podkop przygotowany przez Persów. Chosroes, zdając sobie sprawę, że nie zdobędzie twierdzy, przystał na rozwiązanie pozwalające „zachować mu twarz", przyjął od Dary okup w wysokości 1000 funtów srebra, po czym pomaszerował w kierunku perskiej granicy[74]. To wydarzenie kończy pierwszy najazd Chosroesa na Cesarstwo Bizantyńskie.

Następnie Prokopiusz opisuje krótkimi słowy wyprawę Chosroesa do Kolchidy (króla poprosili o pomoc Lazowie)[75] oraz przeciwko Hunom[76]. W tym samym czasie do rzymskiej Mezopotamii dotarł odwołany z Zachodu Belizariusz i rozesłał szpiegów na teren państwa perskiego[77]. Jednocześnie, wykorzystując zaangażowanie Chosroesa w sprawy Kaukazu, przygotowywał uderzenie na Persję[78]. Do najazdu doszło, Rzymianie odnieśli początkowo pewne sukcesy, następnie szala zwycięstwa zdawała się przechylić na stronę Chosroesa, który przekroczył granicę i podszedł pod Edessę, przystąpił do jej oblężenia, a następnie od niej odstąpił, uzyskawszy 5 kentenarionów kruszcu (nie wiemy, złota czy srebra)[79]. Dzieło Prokopiusza nie jest jedynym źródłem, które opisuje oblężenie Edessy w 542 r. Jako godny odnotowania fakt, choć z innego względu, wydarzenie to relacjonuje również Ewagriusz Scholastyk. Ocalenie miasta przypisuje on jednak nie wypłaceniu znacznego okupu, lecz wywieszeniu na mury Edessy tzw. mandylionu, wizerunku Chrystusa[80]. Działania wojenne zakończono zawarciem kolejnego rozejmu oraz wypłaceniem Chosroesowi 20 kentenarionów złota[81].

---

[74] *Ibidem*, 13, 16–28
[75] *Ibidem*, 15, 1.
[76] *Ibidem*, 16, 2.
[77] *Ibidem*, 16, 1.
[78] *Ibidem*, 16, 6–19.
[79] *Ibidem*, 27, 46.
[80] *Evagrius*, ed. J. Bidez, L. Parmentier, HE, vol. 4, London 1998, s. 27.
[81] *De bello Persico* II, 28, 10.

Czy jest więc możliwe, aby od Edessy zażądano aż 5 kentenarionów (złota lub srebra, Prokopiusz nie doprecyzował informacji), od całego Cesarstwa natomiast, za zawarcie rozejmu, zaledwie czterokrotność tej sumy? To kolejna wątpliwość, jaka się nasuwa, analizując dane liczbowe przekazane przez Prokopiusza.

Wiarygodność relacji Prokopiusza

Prokopiusz, opisując kolejne etapy zmagań rzymsko-perskich, wielokrotnie zapewnia nas o tym, że opisane fakty znał albo z autopsji (będąc doradcą Belizariusza), albo zaczerpnął je z wiarygodnego źródła[82]. Czy rzeczywiście w kwestii interesujących nas okupów można uznać jego przekaz za wiarygodny? Nie jest to wcale takie pewne. Przede wszystkim należy pamiętać, że Prokopiusz był naocznym świadkiem wydarzeń z czasów drugiego, a nie pierwszego najazdu Chosroesa z którego pochodzą analizowane relacje. W 540 r. przebywał on na Zachodzie, u boku Belizariusza[83], który miał tam aż nadto problemów, aby szczególnie interesować się tym, co się dzieje na drugim końcu Imperium. Czy więc Prokopiusz, przebywając przez całe te lata w Italii, nawet u boku Belizariusza, rzeczywiście miał dostęp do poufnych raportów z rozwoju sytuacji na Wschodzie? Zapewne tak. Dowódca armii rzymskiej na Zachodzie pewnie na bieżąco był informowany o sytuacji w państwie perskim, o przebiegu kampanii w Mezopotamii i Syrii w 540 r. – czy jednak w sposób tak szczegółowy, jak opisał te wydarzenia Prokopiusz, tego już nie rozstrzygniemy. Skąd więc historyk z Cezarei czerpał informacje dla potrzeb swego dzieła? W sporej mierze z drugiej ręki – w czasie, kiedy towarzyszył Belizariuszowi w jego zmaganiach z Chosroesem – z różnych źródeł: od naocznych świadków, od pojmanych jeńców perskich, od Rzymian zbiegłych z perskiej niewoli, a przede wszystkim od szpiegów[84].

---

[82] *De bello Persico* I, 1, 3.

[83] A. Cameron, *Procopius*…, s. 188.

[84] Zob. uwagi Prokopiusza poprzedzające opis kampanii Chosroesa w 540 r.: „Od dawna u Rzymian i Persów istniał zwyczaj utrzymywania szpiegów z publicznych środków. Zwykli oni potajemnie przedostawać się pomiędzy wrogów, aby dokładnie wybadać, co się dzieje, a po powrocie dostarczyć przywódcom raport na ten temat. Wielu z nich, co jest rzeczą naturalną, usiłowało działać w poczuciu lojalności względem współrodaków, ale byli i tacy, którzy zdradzali wrogom tajemnice swej ojczyzny”

Chcąc wyrokować w kwestii wiarygodności informacji dotyczących wysokości wspomnianych okupów, przyjrzyjmy się również innym danym, które pojawiają się w *De bello Persico* Prokopiusza, jak chociażby liczebność wojsk, przedziały czasowe, liczba poległych, liczba ofiar trzęsień ziemi czy też zarazy. Czy w tej mierze Prokopiusz stosuje wartości topiczne? Czasami tak, choć nie aż tak często, jak można by się tego spodziewać, znając dzieła historyków greckich. Część tych danych zebrali wspomniany już powyżej V.V. Serov[85] oraz C. Whately, analizując informacje, zamieszczone przez Prokopiusza w *De bellis* (a więc również z wojny wandalskiej i gockiej) na temat liczebności wojsk biorących udział w bitwach i potyczkach. Jaki wniosek płynie z tego zestawienia? Większość danych się powtarza. Dominują liczby z cyfrą jeden na początku (w zależności od opisywanego zdarzenia jest więc to: 100, 1000, 10 000), z cyfrą trzy na początku (w zależności od opisywanego zdarzenia jest więc to: 30, 300, 3000). Przytaczanie analogicznych liczb jest charakterystyczne dla antycznej historiografii greckiej oraz tekstów literackich pochodzących z kręgu kultury greckiej, nie wyłączając tekstów hagiograficznych powstałych u schyłku antyku na Wschodzie, zarówno greckich jak też łacińskich (pisma Hieronima oraz Jana Kasjana). Recz nie dotyczy więc języka, w jakim tekst został spisany, lecz kręgu kulturowego, w jakim powstał, a tym samym również, do jakiego odbiorcy był on adresowany. Prokopiusz dość często stosuje również powtarzalne gradacje, a mianowicie: 200, 400, 600, a także 2000, 4000, 6000 oraz 500, 1000, 1500[86]. Podobnie jest również z liczbami, którymi Prokopiusz określa inne wartości, np. liczbę ofiar trzęsienia ziemi, które dotknęło Antiochię w 525 r. (300 tys.)[87]. Z kolei na 30 tys. szacuje on liczbę konstantynopolitańczyków zabitych jednego dnia, kiedy to stłumiono powstanie Nika (532 r.)[88]. Wspomina również o 300 zbrojnych

(*De bello Persico* 21, 11–12, tłum. D. Brodka, s. 76). Analogiczne stwierdzenie odnajdujemy również w innym z dzieł Prokopiusza, *Historia arcana*, s. 30. Tym razem jednak jego uwaga odnosi się tylko do Rzymian: „Od niepamiętnych czasów skarb państwa utrzymywał ludzi, którzy przedostawali się do kraju wroga, docierali nawet do pałacu króla Persów i jako kupcy lub pod jakimś innym pozorem przyglądali się dokładnie wszystkiemu, co się tam działo. Następnie wracali na terytorium rzymskie i wyjawiali tajemnice wroga ludziom kierującym sprawami państwa" (Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, tłum. A. Konarek, Warszawa 1998, s. 96).

[85] V.V. Serov, *Čisla*…, s. 65–76.

[86] C. Whately, *Some Observations*…, s. 394–411 (sumaryczne zestawienie danych na s. 409–411).

[87] *De bello Persico* II, 14, 6.

[88] *De bello Persico* I, 24, 54.

wysłanych dla wsparcia Antiochii, pod którą nadciągał król Chosroes ze swoją armią[89]. Mówi również, że „trzecia część armii" Bizantyńczyków była „prawie martwa" wskutek mezopotamskich upałów[90]. Prokopiusz przytacza również rzekome słowa Belizariusza – ten podobno stwierdził, że nawet 100 tys. rzymskich żołnierzy nie byłoby w stanie powstrzymać Chosroesa przed przekroczeniem Eufratu[91]. W innym zaś miejscu swego dzieła Prokopiusz stwierdza, że Belizariusz nie chciał ryzykować bitwy z „wieloma dziesiątkami tysięcy barbarzyńców"[92]. Określane przez niego przedziały czasowe to najczęściej 3[93], 7[94], 10[95], 30[96] oraz 40 dni[97], następnie 3[98], 7[99] lub 10 lat[100]. Prokopiusz czasami „stara się" być bardzo skrupulatny, podając dane topograficzne i określając je nierzadko do jednego stadia[101]. Niewykluczone, że akurat w tych przypadkach korzystał z poufnych raportów napływających do Belizariusza, a jako że Prokopiusz był jego sekretarzem, więc zawsze przechodziły one przez jego ręce. Niemniej zweryfikowanie tych danych jest w większości wypadków niemożliwe, gdyż często podaje on dane dotyczące usytuowania obozu względem jakiejś wioski, rzadko względem miasta, które byłoby znane również z innych relacji źródłowych. Czasami jednak w tych wypadkach Prokopiusz podaje inne odległości, np. 40[102], 50[103] lub 350 stadiów[104], ale także odległości topiczne: 10[105], 100[106] lub 300 stadiów[107]. Podaje również

---

89 *De bello Persico* II, 6, 9; por. także 8, 13.

90 *Ibidem*, 18, 32. Uwaga dotyczy oddziałów rzymskich przerzuconych z Tracji i nieprzywykłych do mezopotamskich upałów i suchego klimatu.

91 *Ibidem*, 21, 18.

92 *Ibidem*, 21, 20.

93 *De bello Persico* I, 15, 27; *De bello Persico* II, 5, 4; 5, 8 (odległość od Zenobii do Sury); 12, 4 (przeprawa armii perskiej przez Eufrat); por. także R. Mehrlein, *Drei*, RACh 1959, t. 4, col. 269 *et seq*.

94 *De bello Persico* I, 9, 21; *De bello Persico* II, 7, 25.

95 *De bello Persico* I, 19, 13.

96 *Ibidem*, 19, 27.

97 *De bello Persico* II, 4, 2 (kometa widoczna na niebie przez 40 dni).

98 *De bello Persico* I, 25, 43.

99 *Ibidem*, 7, 35; 9, 24.

100 *Ibidem*, 25, 3, 44.

101 Zob. chociażby: 350 stadiów (I, 8, 10), 98 stadiów (I, 10, 14 – dane topograficzne twierdzy Dara), 56 stadiów (I, 15, 9), 42 stadia (I, 17, 40).

102 *Ibidem*, 9, 14.

103 *Ibidem*, 10, 3.

104 *Ibidem*, 8, 10.

105 *De bello Persico* II, 18, 16.

106 *De bello Persico* I, 21, 9.

107 *Ibidem*, 8, 21–22.

odległości, które można zweryfikować, jak chociażby dane topograficzne Martyropolis. Według Prokopiusza leżało ono 240 stadiów na północ od Amidy, w rzeczywistości jednak odległość ta była dwa razy większa[108]. Z kolei o 100 stadiów od wspomnianego Martyropolis było oddalone bliżej nieznane Sittes[109].

Niemalże wszystkie sumy pieniężne wymienione w *De bello Persico* dotyczą wysokości trybutów oraz okupów, których Chosroes zażądał za jeńców bądź też za odstąpienie od oblężenia miasta. O ile się nie mylę, tylko dwa razy pojawia się suma pieniężna w zupełnie innym kontekście. W pierwszym wypadku są to podliczone koszty przyjęcia poselstwa perskiego na dworze Justyniana. Szacowano je na co najmniej 10 kentenarionów złota (1000 funtów)[110]. Informacji tej nie jesteśmy w stanie zweryfikować, niemniej wydaje się ona zawyżona. Dziesięć kentenarionów złota to niemalże dziesiąta część trybutu, jaki Rzymianie wypłacili Persom w 532 r., zawierając „wieczny pokój". Prokopiusz wspomina również o podatku w wysokości 4 kentenarionów (400 funtów złota), nałożonego przez Akacjusza, namiestnika Armenii, na „swoich poddanych"[111]. Akurat ta suma wydaje się raczej zasadna.

Analizując relację Prokopiusza z pierwszej wyprawy Chosroesa, wykazaliśmy, że w kilku miejscach jest ona niespójna, że autor czasami „gubi się" w opisywanych wydarzeniach, a w kilku miejscach narracja dość nagle się urywa. To zaś, co nas w tym wypadku interesuje najbardziej, to próba rozstrzygnięcia, czy podane przez niego okupy płacone przez oblężone miasta można uznać za wiarygodne. W naszej ocenie niektóre z nich budzą pewne zastrzeżenia, ale co gorsza, dzieło Prokopiusza jest jedynym źródłem podającym tak dokładny opis kampanii oraz wysokości zapłaconych wówczas okupów. Jaką więc metodą można się posłużyć w weryfikacji tych danych? Proponuję przyjrzeć się tym sumom, zestawiając je z wielkością oblężonego miasta oraz z sumami płaconymi przez Cesarstwo Bizantyńskie w innych okolicznościach (stosunek wysokości trybutu płaconego przez państwo do wysokości okupów płaconych Persom przez poszczególne miasta w czasie najazdu z 540 r. oraz w kolejnych latach). Nie mniej ważne są również informacje dotyczące wysokości podatków, które płaciły mezopotamskie miasta w okresie wczesnobizantyńskim,

---

108 *Ibidem*, 21, 6; por. uwagę na ten temat D. Brodki, s. 75, przyp. 271.
109 *Ibidem*, 21, 9.
110 *De bello Persico* II, 28, 31–44.
111 *Ibidem*, 3, 4–7.

oraz inne dane pozwalające oszacować możliwości finansowe państwa (dotyczące zasobności cesarskiego skarbca).

Analiza opisanych zdarzeń, głównie kampanii z lat 540–542, potwierdza, że poza dalekosiężnymi celami strategicznymi, poza wyniszczeniem terenów, gdzie przemieszczali się Persowie, miała ona przede wszystkim cel łupieżczy. Podobnie było również w wypadku wyprawy Kabadesa w 502 r., kiedy cesarz Anastazjusz odmówił udzielenia Persom pożyczki, którą chciano opłacić zobowiązania wobec Heftalitów[112]. Warto jednak zauważyć, że Persowie z reguły wywiązywali się z zawartych porozumień finansowych. Odebrawszy ustalony okup, maszerowali dalej, tak jakby władca chciał pokazać: dotrzymuję danego słowa, umiem docenić uległość pozostawionych na moją łaskę miast rzymskich, ale nie mam litości dla stawiających mi opór. Kunszt dyplomatyczny Chosroesa dostrzegamy również w zastosowaniu eufemizmu na określenie płatności, jakich domagał się od Cesarstwa, zawierając rozejm. Król perski daleki był od używania tutaj terminu „trybut" – zapewne trudnego do zniesienia przez dumnych Rzymian, dlatego też Chosroes nazwał siebie najemnikiem opłacanym przez Rzym. W zamian za to zobowiązał się powstrzymywać zagrożenie dla rzymskiej Mezopotamii oraz północno-wschodniej Syrii ze strony bliskich sąsiadów – ludów kaukaskich. Negocjując warunki pokoju z Rzymianami, unikał więc próżnych słów, byleby tylko jego żądania finansowe zostały spełnione. Trudno więc zgodzić się z opinią, obecną od kilkunastu lat w literaturze, że królom perskim nie zależało na wysokich trybunach ze strony Rzymu, ważniejsze było, aby cesarz płacił je regularnie, uznając przede wszystkim swą podrzędność w stosunku do „króla królów"[113]. Wątpię w zasadność tego twierdzenia, tym bardziej że taka ocena sytuacji była jednostronna, perska, i wypływała z przekonania ich władców o posiadaniu tzw. *farrah* („boskiej siły i energii")[114]. Ta sama grupa badaczy twierdzi, że sumy gwarantujące pokój z Persami wcale nie były wysokie[115]. W takim razie

---

[112] *De bello Persico* I, 7, 1–3.

[113] Zob. K. Maksymiuk, *Die finanziellen Abrechnungen in den persisch-römischen Kriegen in den Zeiten der Sasaniden*, „Historia i Świat" 2016, t. 5, s. 154, gdzie w podsumowaniu artykułu czytamy: „Zusammenfassend sollte man annehmen, dass Sassaniden keine hohen finanziellen Forderungen gegenüber Rom erhoben haben. Sie legten einen großen Wert auf die Regelmäßigkeit. Den persischen Königen ging es nicht um Gold, dass sie in viel größerer Menge einnehmen konnten, indem sie Grenzgebiete angegriffen haben, sondern um das Zeigen ihrer Oberherrschaft über den Kaiser".

[114] Zob. *ibidem*, s. 154 oraz literatura podana przez Autorkę w przyp. 52–57.

[115] *Ibidem*, s. 154.

przyjrzyjmy się im, zestawiając je z sumami wypłacanymi w V i VI w. przez Cesarstwo Wizygotom, Ostrogotom, Hunom, Izauryjczykom oraz Awarom. Jak wynika z wyliczenia sporządzonego przez Jana Iluka, na rzecz Hunów w latach 422–474 wypłacono co najmniej 53 950 funtów złota[116]. W latach 450–491 Ostrogotom wypłacono sumę 16 461 funtów złota oraz 40 000 funtów srebra[117]. Alarykowi w latach 408–410 wypłacono łącznie 9000 funtów złota oraz 30 000 funtów srebra, z czego 4000 w 408 r. (za odstąpienie od pierwszego oblężenia Rzymu), a kolejne 5000 oraz olbrzymie ilości precjozów przekazano kolejnym razem, chcąc odwieść króla Wizygotów od zamiaru zdobycia miasta[118]. Izauryjczycy w drugiej połowie V w. kasowali rocznie od Konstantynopola od 1400 do nawet 5000 funtów złota[119]. W kolejce do cesarskiego skarbca ustawili się również Awarowie, którzy jak się szacuje, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych VI w. odebrali od Cesarstwa Bizantyńskiego co najmniej 83 333 funty złota[120].

Wypłatom na rzecz Persów w VI w. warto przyjrzeć się dokładniej. W 506 r. Anastazjusz, po długich negocjacjach, w trakcie których strona rzymska proponowała mniejszą sumę (7 kentenarionów złota), zgodził się jednak na zapłacenie Persom 10 kentenarionów złota (1000 funtów, około 72 000 solidów)[121]. W 518 r. król perski Kabades zażądał od cesarza Justyna I 50 kentenarionów złota. Z identycznym żądaniem zwrócił się także w 527 r. do młodego Justyniana, co miało rzekomo być zaległym trybutem za 10 lat (wniosek z tego, że cesarz Justyn nie zapłacił Persom trybutu)[122]. W 532 r., zawierając tzw. wieczny pokój, wypłacono Persom 110 kentenarionów złota[123]. W 540 r., po zdobyciu Antiochii i nawiązaniu rozmów pokojowych, Chosroes zażądał od Justyniana natychmiastowej zapłaty

---

[116] J. Iluk, *Polityczne i ekonomiczne aspekty cyrkulacji złota w późnym Cesarstwie Rzymskim*, Gdańsk 1988, s. 134.

[117] *Ibidem*, s. 135.

[118] A.H.M. Jones, *The Later Roman Empire 284–602. A Social, Economic and Administrative Survey*, vol. 1, Oxford 1964, s. 185; J. Iluk, *Polityczne i ekonomiczne…*, s. 135.

[119] A.H.M. Jones, *The later Roman Empire…*, s. 229; J. Iluk, *Ekonomiczne i polityczne…*, s. 136.

[120] J. Iluk, *Ekonomiczne i polityczne…*, s. 137–138.

[121] *De bello Persico* I, 9,4; Joshua Stylita, *Chronicon* 59, ed. W. Wright, Cambridge 1882. Jak czytamy w dalszej części *Kroniki* (rozdz. 81), wspomniana suma miała być zapłatą za odzyskanie przez Rzymian mezopotamskiej twierdzy Amidy.

[122] *Chronicon Miscelaneum ad 724 pertinens*, ed. J.B. Chabot, Paris 1903, s. 111; Zacharias Rhetor, *Historia Ecclesiastica* 8, 5, ed. K. Ahrens, G. Krüger, Leipzig 1899.

[123] *De bello Persico* I, 22, 3–5; Zacharias Rhetor, *Historia Ecclesiastica*, 9, 7.

50 kentenarionów złota, a od kolejnego roku coroczną wypłatę w wysokości 5 kentenarionów[124]. W 545 r., po kolejnych zmaganiach, zredukowano wynegocjowany trybut do sumy 4 kentenarionów rocznie[125], ale już sześć lat później, w 551 r., Persowie zażądali wypłaty jednorazowego trybutu w wysokości 20 kentenarionów złota oraz ustalenia corocznego trybutu w wysokości 6 kentenarionów. Ostatecznie i jednorazowo Justynian wypłacił Persom 44 kentenariony złota[126]. W 562 r. zawarto pokój „pięćdziesięcioletni". Nałożono przy tym roczny trybut w wysokości 4 kentenarionów złota. Trybut za pierwsze dziesięć lat miano wypłacić w dwóch ratach liczonych w następujący sposób: trybut za pierwsze siedem lat płatny wraz z zawarciem pokoju, reszta (trybut za trzy lata) drugą ratą (za trzy ostatnie lata pierwszego okresu dziesięcioletniego), która miała być zapłacona na początku ósmego roku trwania pokoju[127]. Tak pokrótce wygląda historia płatności rzymskich na rzecz Persów w latach 506–562. Pytanie zasadnicze w tym wypadku brzmi, czy rzeczywiście możemy uznać za wiarygodne relacje dotyczące wysokości trybutów i skąd wczesnobizantyńscy autorzy czerpali wiedzę na ten temat, która z wielu względów (choćby z poczucia hańby towarzyszącej płatnikom trybutu) nie była przecież powszechna. Tak jak Prokopiusz, jako bliski współpracownik Belizariusza, mógł mieć pewną wiedzę na ten temat, to wątpię, aby takową posiadali inni autorzy bizantyńscy piszący nie tylko o Persach, ale też o Hunach, Gotach, Izauryjczykach czy też o Awarach. Innymi słowy, to, że Cesarstwo „kupowało" spokój na granicach, płacąc trybuty, nie ulega wątpliwości, można natomiast powątpiewać w rzetelność informacji o wysokości tych płatności.

Dla weryfikacji wiarygodności Prokopiusza w kwestii wysokości okupów, które zapłaciły syryjskie i mezopotamskie miasta, ważna jest również kolejna informacja. Po zdobyciu w 574 r. twierdzy Dara w ręce Persów wpadło rzekomo 200 kentenarionów złota (20 000 funtów)[128]. Autor tej informacji, Jan z Efezu, niestety nie napisał, w jakim celu zgromadzono tam aż tak duże środki: na utrzymanie twierdzy czy może na prowadzenie działań militarnych przeciwko Persom?

---

124 *De bello Persico* II, 10, 19–24.

125 *Ibidem*, 28, 10.

126 *De bello Persico* VIII, 15, 16–18.

127 Szczegółowe omówienie tych wyliczeń por. H. Turtledove, *Justin II's Observance of Justinian's Persian Treaty of 562*, BZ 1983, t. 76, s. 292– 301; A. Gariboldi, *La clausole economiche della Pace dei 50 anni (561/62)*, „Bizantinistica" 2009, t. 11, s. 249–259.

128 *Joannes Ephesinus*, ed. E.W. Brooks, HE, vol. 5, Louvain 1952, s. 5.

Jaka więc nasuwa się refleksja po zestawieniu powyższych danych? Czy można ufać Prokopiuszowi w kwestii podawanych przez niego wysokości okupów? Co wiemy na temat zamożności miast, od których zażądano okupu? O ile mi wiadomo, poza bogatą Antiochią (na pewno była w stanie zapłacić 100 funtów złota) jedynie w odniesieniu do Edessy oraz Emezy (nie pojawia się w relacji Prokopiusza) mamy pewne wskazówki pozwalające na choćby tylko przybliżone oszacowanie finansowych możliwości mezopotamskich oraz syryjskich miast w czasach Justyniana. Wgląd w zamożność Edessy pierwszej połowy V w., a konkretnie miejscowego biskupstwa, dają dwie informacje odnalezione w *Vita Rabulae*, tekście powstałym w drugiej połowie V w. Rabula z dóbr należących do biskupstwa edesseńskiego wydzielił część majątku, z którego cały roczny dochód, 1000 sztuk srebra (nazwanych tutaj dinarami), miał zasilać funkcjonowanie miejscowego szpitala[129]. Odnośnie do tekstów późnoantycznych pod terminem sztuka srebra z reguły kryje się miliarens, największy z nominałów bitych w srebrze. Teoretycznie więc 14 ciężkich lub 18 lekkich miliarensów stanowiło równowartość złotego solida, czyli podana w tekście suma mogła stanowić równowartość od 55 do 77 solidów, a więc maksymalnie niecono ponad jeden funt złota. Druga informacja również dotyczy wsparcia dla ubogich w Edessie. Na ten cel Rabbula jednorazowo wyasygnował sumę 7000 solidów (nieco ponad 97 funtów złota)[130].

Z naszego punktu widzenia wartościowsza jest informacja dotycząca zobowiązań podatkowych ciążących na mieszkańcach Edessy u schyłku V w. Według Jozuego Stylity podatek chryzargyron, jaki płacili tamtejsi mieszkańcy (a w zasadzie tylko część z nich, a mianowicie kupcy, rzemieślnicy, prostytutki, ogrodnicy i rybacy), wynosił 140 funtów złota (płacony co pięć lat)[131]. Podatek ten, jak wynika z przekazu Jozuego, dla mieszkańców był ledwo do udźwignięcia. Według autora relacji zebranie 28 funtów złota rocznie stanowiło wielki wysiłek finansowy, a nie byłoby nim natychmiastowe zebranie dla Chosroesa okupu w wysokości 200 funtów złota (zapłaconego w 542 r.), nie mówiąc już o 500 funtach (co prawda nie wiemy, złota czy srebra, Prokopiusz nie doprecyzował tej informacji) zapłaconych w 545 r.? Oczywiście, że było, nawet jeśli Prokopiusz nieco wyolbrzymił

129 *Vita Rabulae episcopi edesseni*, ed. G. Bickell, BKV, vol. 12, Kempten 1874, s. 205.
130 *Ibidem*, s. 194.
131 Joshua Stylita, *Chronicon* 31.

wysokość okupu. Jeżeli wierzyć Jozuemu Stylicie, wskutek głodu, jaki zapanował w rzymskiej Mezopotamii w pierwszych latach VI w., zmniejszono o połowę podatki w Edessie (a nie płacono już wówczas chryzargyronu), a cesarz Anastazjusz przekazał miastu 200 funtów złota na renowację łaźni[132]. Jak twierdzi natomiast Prokopiusz w *Historia arcana*, z bogatych mieszkańców syryjskiej Emezy, miasta, które pod względem zamożności było porównywalne z Edessą, dałoby się „wycisnąć" nawet 100 000 funtów złota (1000 kentenarionów!) na poczet rzekomo niegdyś zaciągniętych pożyczek[133]. W tym drugim wypadku mówimy najprawdopodobniej o wyimaginowanej sumie.

Warto jeszcze sięgnąć po trzy przykłady z czasów Anastazjusza. Według Jana Lydosa w 498 r. cesarz miał podarować konsulowi Pawłowi 2000 funtów złota na spłatę pożyczki zaciągniętej u senatora Zotikosa na opłacenie różnorakich uroczystości i organizowanych rozrywek (głównie widowisk cyrkowych) w czasie piastowania przez niego urzędu konsula[134]. Ten sam cesarz, tym razem według komesa Marcellina, po najeździe w 517 r. Bułgarów (nazwanych przez autora relacji „Getae equites") na Macedonię i Trację polecił prefektowi Ilicum wyasygnować z pozyskiwanych dochodów 1000 funtów złota na wykup jeńców[135]. Autor nie wspomina co prawda o ich liczbie, pewnie jednak były ich tysiące. I wreszcie trzecia, równie ważna informacja. Według Prokopiusza cesarz Anastazjusz, umierając, miał zostawić w skarbcu sumę 320 000 funtów złota (3200 kentenarionów), a w czasie pierwszych dziewięciu lat rządów cesarza Justyna (a więc w latach 517–526) do skarbca wpłynęło kolejne 400 000 funtów złota[136].

Analizując relacje Prokopiusza dotyczące najazdu Chosroesa w 540 r., dostrzegamy, że okup za odstąpienie od oblężenia miasta był elementem przemyślanej strategii wojennej najeźdźcy. Była ona możliwa do zrealizowania głównie z jednego powodu: braku sił rzymskich w Mezopotamii i Syrii, związanych działaniami wojennymi na Zachodzie. Chosroes podchodził pod kolejne miasta z żądaniem okupu, tylko

---

132 Omówienie tej kwestii por. H.-U. Wiemer, *Kaiser und Katastrophen. Zur Bewältigung von Versorgungskriese im spätrömischen Reich* [w:] *Staatlichkeit und praktisches Handeln in der römischen Kaiserzeit*, hrsg. v. H.U. Wiemer, Berlin–New York 2006, s. 276–77.

133 Procopius, *Historia arcana* 28.

134 Joannes Lydos, *De magistratibus populi romani*, ed. R. Wünsch, Lipsiae 1903.

135 Marcellinus Comes, *Chronicon*, München 1981 (= MGH AA, XI).

136 Procopius, *Historia arcana* 19.

na takiej strategii korzystając. Pozyskiwał kruszce, a prowadzona przez niego armia „żywiła się" na terytorium wroga[137]. Innymi słowy, wyprawy wojenne Chosroesa przeciwko Rzymowi z wielu względów były bardzo korzystne dla Persów. Paradoksalnie jednak, w zaistniałej sytuacji, przyjęcie warunków najeźdźcy było korzystne dla obydwu stron. Długotrwałe oblężenie zakończyłoby się katastrofalnie dla zdobytego miasta i jego mieszkańców, a król perski nazbyt nadwyrężyłby i spowolnił prowadzone w głąb imperium siły, dlatego zapłacenie żądanego okupu było optymalnym rozwiązaniem. W wypadku niechybnego zdobycia miast i tak wszelkie jego dobra padłyby łupem rozwścieczonych Persów. Co innego przekonanie i swego rodzaju ufność, że raz opłacony Chosroes nie podejdzie kolejny raz pod mury, choćby wskutek błędnego oszacowania zamożności miasta. Oczywiście nie było takiej pewności. Żadna ze znanych nam wczesnobizantyńskich relacji nie wspomina jednak o takiej sytuacji, co innego ponowne żądanie okupu od tego samego miasta w czasie kolejnego najazdu (jak chociażby w wypadku mezopotamskiej Edessy).

Tak jak zauważyliśmy powyżej, relacja Prokopiusza, choć bardzo obszerna, pozostawia czasami wiele do życzenia. Analiza opisu kampanii Chosroesa z lat 540–542 pokazuje, że autor miejscami gubi się w narracji, a zestawione fakty w sporej części musiał czerpać z drugiej ręki, stąd wiele niedopowiedzeń oraz w naszym przekonaniu niewiarygodne relacje dotyczące wysokości okupów. Pamiętajmy jednak, że *De bellis* Prokopiusza jest jedynym tak obszernym źródłem opisującym wojnę z Chosroesem, inni autorzy bizantyńscy swoje relacje spisali, przede wszystkim opierając się na przekazie historyka z Cezarei. Stąd też zastosowano w tekście metodę, aby potwierdzić wiarygodność informacji podanych przez Prokopiusza, polegającą na porównaniu sumy okupu do wielkości i zamożności miast, od których ich zażądano, oraz do wysokości trybutów, jakie Cesarstwo płaciło Persom oraz ludom barbarzyńskim od lat dwudziestych V w. do lat osiemdziesiątych VI w. Dokonując tego porównania, dostrzegamy, że po pierwsze sumy te zdradzają cechy wartości topicznych (wielokrotnie powtarzane sumy 1000 i 10 000), a po drugie są one nieracjonalnie zróżnicowane. Przypomnijmy tylko, że według Prokopiusza od bogatej Antiochii zażądano 10 kentenarionów złota (1000 funtów)[138], podczas gdy od prowincjonalnego

[137] F.R. Trombley, *War and Society in Rural Syria c. 502–613 A.D. Observations on the Epigraphy*, BMG 1997, t. 21, s. 154–209.

[138] *De bello Persico* II, 6, 25.

Sergiopolis aż 2000 kentenarionów złota (200 000 funtów!) za wykupienie 12 000 jeńców z Sury[139]. Przypomnę tylko, że według tego samego autora 200 000 funtów złota to czteroletni dochód z podatków oraz innych opłat pobranych w latach 517–521 z całego Cesarstwa Bizantyńskiego[140]. To zestawienie nie wymaga chyba żadnego komentarza. Warto też zaznaczyć, że wspomniane powyżej 10 kentenarionów, których zażądano od Antiochii, to równowartość okupu ściągniętego przez Chosroesa z Hierapolis (2000 funtów srebra stanowiące równowartość 1000 funtów złota)[141]. Można również powątpiewać w wysokość sum okupów rzekomo uzyskanych z Apamei (1000 funtów srebra)[142], Chalkis (200 funtów złota)[143], Edessy (200 funtów złota)[144] oraz Dary (1000 funtów srebra)[145]. Pozostaje więc wyrazić głębokie zdziwienie, że żaden z dotychczasowych badaczy czasów Prokopiusza ani też żaden z tłumaczy jego dzieł nie zauważył tych dysproporcji. Zestawione dane, sumy okupów, są nie do przyjęcia, to wytwór fantazji historyka z Cezarei. Wątpliwości wokół rzetelności tych danych nie przekreślają jednak wysokich walorów poznawczych największego z dzieł Prokopiusza.

Abstract

Lýtron. Ransom for abandoning siege as an element of Chosroes's I military strategy in „De bello Persico" by Procopius of Caesarea

The author analysed the description of Chosroes's military campaign as presented by Procopius of Caesarea. Consecutive stages of the war in the years 540–542 are discussed with the main focus on the amounts of ransoms which the Persian king imposed on cities located on the route his army had taken towards Antiochia. Procopius mentions that the shares in the collection were proportionate to the estates and gold reserves owned by inhabitants of a city the ransom was demanded from. It is difficult to estimate the validity of such accounts. Unfortunately, there is no incidental information which could confirm their correctness. The ransom

139 *Ibidem*, 5, 29.
140 Procopius, *Historia arcana* 19.
141 *De bello Persico* II, 6, 24.
142 *Ibidem*, 11, 1–3.
143 *Ibidem*, 12, 1–2.
144 *Ibidem*, 12, 31–33.
145 *Ibidem*, 13, 28.

amounts listed by Procopius do, however, raise certain reservations. The author analyses the ransom amounts cited by Procopius and juxtaposes them with the size of a besieged city. The implemented comparison allows for expressing reasonable doubts as far as parts of Procopius's accounts are concerned. It is confirmed in the instance of Antiochia, from which a considerably small ransom was demanded, whereas much larger sums were demanded from other, much smaller and less affluent towns. Thus, one may doubt the genuineness of some of the data provided by Procopius.